



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

# DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia Dąbrowskiego.

Adres Redakcji Administracji: Częstochowa, Al. 11 nr 58, telefon nr. 50, skrytka pocztowa № 21 nr telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 7-9 wieczorem; w niedziele i święta od godz. 6-9 po południu.

### CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

### OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „na-łan” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 p., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden raz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

## Lekarz-Dentysta M. Grejniec

znie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia. Al. 10 nr 6. p. Balch, gdzie skład apt. p. Nowicki.

Dzisiaj upływa trzy miesiące od dnia, w którym podjęliśmy niezłą pracę wydawnictwa naszego codziennego na prowincji.

W ciągu tego czasu poruszyliśmy mnóstwo spraw pierwszorzędnej wagi, bez przesady możemy powiedzieć, że zapoczątkowaliśmy bardzo wiele dzieł pożytecznych i przez jedno wystąpienie nasze przyczyniliśmy się do ogólnego dobra.

Wzłączywszy za wytyczną naszej działalności publiczno-obywatelskiej szerzenie kultury, uświadamianie chłopków w prawach polskich oraz utwier-

## W KOPALNIACH.

POWIEŚĆ.

Tłomaczyl

Józef Mondszchein.

(Ciąg dalszy; patrz nr. 86.)

Etienne widział tylko, jak szyb pochłaniał na dwudziestu do trzydziestu ludzi, pochłaniał zupełnie swobodnie, prawie nie czując, jak mu wdechodzą przez gardziel.

Spuszczanie się górników, zaczęło się od godziny czwartej. Napływali oni ciągle grupkami po paru ludzi, bosi, z lampkami w rękach i oczekali aż zbierze się ich dostateczna liczba, do opuszczenia się na dół.

Czteropiętrowy kosh ukazywał się nagle, przy zwierz drapieży, bez najmniejszego szmeru. Na każdym jego piętrze stało po dwie taczki z węglem. Robotnicy opróżniali je momentalnie, zastępując taczkami pustymi, lub też paladowaniami uprzednio drewnianymi kłocami, przeznaczonymi do umacniania galerji podziemnych.

Do każdej opróżnionej taczki, wsiałado pięciu robotników, przeto, gdy w koszu nie było wcale ładunku, do szybu spuszało się naraz czterdziestu ludzi.

Rozległ się głuchy, chrapliwy ryk — robotnik, stojący przy szybie dał rozkaz maszyniście przez trąbę głosową i czterokrotnie targnął na sznur sygnałowy. Nazywało się to „dzwońniem po mięso”. Dzwoniono, aby uprzedzić górników, znajdujących się na dole szybu, że

dzianieich w miłości rodzinnego kraju, przekonałiśmy się, że staliśmy się wyrazem życzeń całego naszego społeczeństwa.

Nie wchodzim w walki partyjne, których oby nie było, jedynym zaś pragnieniem naszym jest, by Polskanasza stała się krajem demokratycznym, to jest, aby wszyscy polacy byli sobie równi, wszyscy z jednakich praw, przywilejów i dobrodziejstw życia i natury korzystali, gdyż wierzymy, iż tylko ta droga wiedzie do doskonałości.

I w dalszym ciągu trzymać się będziemy tego stanowiska, i nadal przewodnim hasłem naszym będzie: Polak powinien być doskonałym człowiekiem, to jest posiadać wszystkie zalety i ani jednej wady, powinien być bez skazy i zmycz, powinien wreszcie być nieustraszonim w walce o swoje przyrodzone prawa i być niezłomnie przekonany, że jest u siebie, że na ziemi, która jest jego ojczyzną, stoi i nie wzruszenie.

Obok tych idejowych dążeń, w dalszym ciągu, ulepszając pismo nasze pod każdym względem, obalugiwać będziemy Częstochowę, Noworadomsk, Zawiercie, Dąbrowę i Sosnowiec, a wogóle całe Zagłębie wiadomościami z pierwszego źródła; coraz więcej umieszczac będziemy faktów z życia całej tej naszej okolicy, aby Czytelnik nasz sam sobie mógł zdawać sprawę, czego społeczeństwu naszemu brakuje, czem może się ono pochwalić, co potrzeba zdziałać, aby lepiej nam wszystkim było.

W tej trudnej pracy nie wątpimy, że pomogą nam wszyscy ci ludzie, którzy sympatyzują z idejowym kierunkiem naszego pisma, wydanego nie dla zysków, lecz z obywatelskiego poczucia, że takie pismo jest nieodzowne potrzebne dla każdej okolicy naszego kraju.

spuszczają im „mięso ludzkie”. Nastąpiło nieznaczne wstrząśnienie i kosz spadł gwałtownie i bez szmeru, jak kamień, pozostawiając po sobie ledwo dostrzegalne drżenie liny.

— Powiedźcie mi, czy bardzo tu głęboko? — zapytał Etienne górnika, ospale wyczekującego swej koleji?

— Pięćset pięćdziesiąt cztery metry, odparł robociarz — ale są cztery antrakty, pierwszy po trzystu dwudziestu metrach...

— A gdyby kosz się oberwał? — przerwał Etienne, coż wtedy?...

— Ano, wtedy... — tu górnik ruchem ręki pokazał, co byłoby „wtedy”.

Kosz znowu powrócił na dawne miejsce. Małomówny robociarz jak najwygodniej ułokował się w nim wraz z innymi, i kosz znów zapadł w głąb szybu, by po pięciu minutach znowu ukazać się i znowu zabrać gromadę górników. Przez pół godziny chcieli pochłaniać ich szyb, raz szybciej, drugi zaś raz wolniej, zależnie od tego, na które z pięć opuszczali się ludzie; bądź co bądź pochłaniał bez przerwy, bez wytechnienia, śnać nie mogąc napełnić swych potwornych wnętrzości, zda się zdolnych cały kraj strawić...

Ogarneło wreszcie Etienne'a to samo przgnębiające uczucie, jakiego doznał, stojąc przy piecach na wzgórze.

— I poco on czeka? Inspektor odmówił mu prawdopodobnie, jak odmawiali wszyscy inni. Zdjął go naraz jakiś strach paniczny i beznadziejny. Zawrócił nagle, i poszedł w kierunku wydziału machin. Przez drzwi otwarte nacięty ujrzał siedm kotłów parowych o dwóch piecach, przy których wśród kłębow białej pary kręcił się palacz, dorzucając co chwila wę-

Wybraliśmy za teren działalności część kraju od Noworadomska do Sosnowca, dowiedliśmy, że tej okolicy służymy i pragniemy służyć całym sercem i duszą, mamy więc prawo wymagać, aby zarówno obywatele miejscowi, jak i obywatele Zagłębia ze wszystkich sfer, bez różnicy zawodów, podtrzymywali nas moralnie i materialnie.

Tembardziej, że dajemy materiał czytelnicy ciekawy, połączony ze znacznymi kosztami i dużym nakładem pracy, a łamy naszego pisma dla każdej znacznej myśli i sprawy stoją otworem.

Dziennik nasz ma względem Was, Czytelnicy, bardzo poważne zadania, ale nie zapominać, że i Wy macie względem niego również bardzo poważne zobowiązania, bo jest Wasza, Obywatele, trybuną duchową, czyli instytucją, bez której dziś już żaden człowiek obchodzić się nie powinien.

## Nasze miejskie urządzenia i potrzeby.

### Ulice i drogi miejskie.

W Ameryce jest powszechnie przyjętym zwyczajem, że zakładając miasto, przedewszystkiem, robi się ulice, brukuje, układa tramwaje, szyny, a dopiero później przystępuje do budowy domów. U nas przyjęto odwrotny system, domy budują się nad kałużami przy ulicach, po których komunikacja kołowa czy piesza jest wprost niemożliwa.

Tak przeciwny system tłumaczy się tem zapewne, że Ameryka znajduje się na przeciwnej stronie kuli ziemskiej. Dla wsi istnieją u nas prawodawcze przepisy, zniewalające wójtów gmin i sołtysów do naprawy i utrzymania w porządku mostów i dróg i rzeczywiście, gdzie tylko zarząd gminny okazuje nieco dbałości, tam wiosną i jesienią kopią rowy, poprawiają

gła do pieców, do tego stopnia napałonych, iż żar czuć było nawet poza progiem.

Ucieszony z okazji do ogrzania się, i chcąc właśnie podejść bliżej w tym celu, natrafił na nową partję górników, spieszących do szybu. Byli to rodziny, Maheu'ów i Levaque'ów.

Etienne znowu zapragnął spróbować szczęścia.

— Powiedźcie mi, drogi panie, czy nie znalazłbym tu jakiej pracy w kopalni? — zwrócił się do kroczącej na czele Katarzyny, którą o czwyciście wziął za chłopca.

Katarzyna drgnęła, wyrwana niespodzianie z chwilowej zadumy i zdziwiona spojrziała nań badawczo. Maheu, idąc w tyle, usłyszał pytanie, więc gdy przechodził koło Etienne'a, zatrzymał się na chwilę i rzekł:

— Nie, niema tu żadnej pracy. Żal mi się zrobiło biedaka i spiesząc dalej, odezwał się, jakby do siebie:

— Tak... tak... każdemu się może to samo przytrafić. Nie każdy z nas ma dziś chleb w rękach...

Partja weszła do szybu. Był to budynek o ścianach zgruba ciosanych, wzdłuż których stały szafy sosnowe. Pośrodku stał wielki piec żelazny, napałony do czerwoności i do tego stopnia napałony, że kawałki węgla co chwila wypadały na klepisko. Okien w tej szopie nie było i tylko krwawy płomień oświecał czerniałe ściany i sufit.

Przy wejściu Maheu'ów i Levaque'ów powstał naokół śmiech głośny. Trzydziestu przeszło ludzi grało się wesoło przy piecach...

(D. c. n.)

Wykonawca: pomniki, figury, portrety; otaraz; roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzeźbiarstwa wchodzące, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych nych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmując się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamiennarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, III Aleja dom własny (dawnej I. W. ASZEK).

i stawiają mosty i dla tego miejskie drogi przedstawiają się czasami dwoje znośne. W miastach gdzie ruch pieszy i kołowy jest o wiele większy, drogi nie poprawiają się wcale, co im nadaje wygląd długich, cuchnących, błotnistych strumieni. Tomaczy się to logicznym rozumowaniem—tam ruch nie idzie, naprawa jest prosta, dostępna przez dla ludzkiego umysłu; gdzie ruch jest większy naprawa staje się skomplikowana, należy ją więc Boskiej pozostawić opiece...

Sprawa ulic i dróg miejskich jest ważną dla ekonomii codziennego życia mieszkańców, ważną dla handlu i przemysłu, związana jest ona przy temże stroną zdrowotną psychiczną i moralną mieszkańców. Szerokie, proste, zadrzewione i czyste ulice przyczyniają się w pierwszym rzędzie do uzdrowienia miasta, do poprawienia warunków higienicznych, wśród których miejska ludność zwłaszcza uboższa zniewolona jest żyć. Złe utrzymanie brudne, brudne i bez opieki pozostawione ulice i drogi, nietylko że utrudniają ruch miejski, ale będącźbiornikami błota i wilgoci przyczyniają się do kultury wszelkiego rodzaju szkodliwych i szerzących choroby bakterji. Na takie złe, brudne i błotniste drogi, mieszkańcy wypuszczają ścieki kuchenne i domowe wyrzucają wszelkie smieci i droga publiczna staje się zbiornikiem wszelkiej nieczystości, rozsadtikiem smrodu i zarazy. Miasto ma wygląd obrzydliwy, a mieszkańcy zmuszeni chodzić po błocie, przedstawiają się niechlujnie.

Zaprowadzenie ulic szerokich, zadrzewionych, z dobrymi chodnikami i ściekami wody, nadaje zaraz miastu i jego mieszkańcom inny zupełnie wygląd. Ulica czysta zniewala do zachowania względem niej czystości. Na taką ulicę, już kuchenna dziewczka i nie chluśnie pomyjami, i nie wyrzuci nieczystości, a władza pilnująca porządku i czystości będzie mogła to zadanie wykonać łatwiej i powoli przyzwyczajając do obojętostwa nawet niechlujnych mieszkańców. Porządne szerokie, zadrzewione ulice, stają się miejscem wypoczynku i spaceru dla ludności robozej i ich dziatwy—i z pewnością ludność ta obecnie tak mało o czystości i porządku dbająca, uzna w krótko dobroczynny wpływ podobnych ulic i sama zacznie opiekować się nimi, a dzieci swoje niesforne uczęć poszanowania własności prywatnej i publicznej.

Wtedy nie będzie dzieci bawiących się w kałużach ulicznych, bijących się, obrzucających przechodniów błotem, łamiących drzewa i kwiaty, rzucających kamieniami w szyby okien. Dobrze, czyste, szerokie i zadrzewione drogi i ulice są również drogami, po których kultura do ludności przenika.

Ulice i drogi miejskie, bywają brukowane tj. wyłącznie lepszym lub gorszym, zwyczajnym lub ulepszoneym brukiem, szosowane, wreszcie gruntowe zwyczajnie nie brukowane.— W Częstochowie, brukowanych jest bardzo niewiele, zdaje się nie więcej nad 10% ogólnej długości. Ulic szosowanych również bardzo nie wiele, są to głównie trakty szosowe przez miasto przechodzące, zaś najwięcej jest ulic i dróg nieszosowanych, gruntowych, zwanych zagranicą przez ironię „polskimi drogami”. Jeżeli dwie pierwsze kategorie mają niejaki pozór miejskiej regulacji, to te ostatnie są pozostawione zupełnej dowolności mieszkańców i przedstawiają się gorzej od dróg wiejskich. Ulice brukowane i szosowane wobec wielkiego towarowego ruchu, znajdują się w bardzo złym stanie. Wyboje, dziury, błoto po deszczu, a kurz w posuchę—są ich cechą wybitną. Ulice te od czasu do czasu przebrukowywane, przez rok cały nigdy nie są renowowane, a dopiero, gdy ma nierówność stanie się wybojem, w którym łamią się koła, a resory pękają, przystępuje się do przebrukowania, Robota ta, oddawana przedsiębiorcy z licytacji, jak zwykle bardzo źle wykonana, tak że poprawka zaledwie na parę tygodni stan ulicy poprawia. Ulice każdy psuje, każdy niszczy, nie troszcząc się wcale o potrzeby i wygody publiczne. Droga żelazna Warszawsko-Wiedeńska nie krepowała się względami wygody publicznej i kiedy zwyższy ulicę, główną arterję komunikacji, postawiła drewniany, prawie ciągle w reparaacji, znajdujący się most, pod którym odbywają się manewry lokomotyw, straszące wjeżdżające na most konie. Droga żelazna Herbska, bez wszelkiej ceremonii, zmienia kierunek ulicy Teatralnej, a na Stradomskiej urządziła karkołomny niebezpieczny przejazd. Któżby bowiem krepował się porządkiem na ulicach Boskiej pozostawionej opiece, gdy zwłaszcza wiadomo, że one do spraw wielunińskiego(?) departamentu nie należą. W jakim stanie znajdują się drogi na Zawodziu, na Ostatnim Groszu, między stodołami, za Warszawską Rogatką, wiedzą wszyscy, których los nienawistny po tych drogach prowadzi.

(D. c. n.)

## Nowy podatek.

W poniedziałek dnia 28 bm. w głównej sali magistratu odbyły się narady kilkunastu obywateli naszego miasta, pod przewodnictwem prezydenta, pana Głazka. Częstochowa jest jedynym miastem w Królestwie, które w swych kronikach ma zapisany fakt rozpodzenia radnych miejskich, wobec czego na narady muszą być spraszeni specjalnie niektórzy z obywateli.

Zapadłe na tem zebraniu uchwały mają nader doniosłe znaczenie dla mieszkańców miasta naszego. Postanowiono przystąpić do zabrakowania ulicy Krótkiej, Waly (Aleksandrowska) po stronie hotelu „Victoria” i części ulicy Jasnogórskiej. Koszta tych robót mają być pokryte pożyczką ze stałego kapitału kasy miejskiej.

Przystąpienie do powyższych robót jest kwestją nieokreślonego czasu, gdyż projekt, według zasady biurokratycznej musi podróżować po różnych powiatowych, gubernialnych i innych instancjach. Na liście, samorząd dajcie nam!

Wkrótce również otrzymamy na rogach napisy z nazwami ulic. Tablice mają być sporządzone na wzór warszawskich.

Wyczerpującą i rzecową dyskusję prowadzono nad kwestją ustanowienia nowego podatku od wszystkich przywożonych kolejami towarów.

Budżet miasta (dochód) stanowi sumę 92 tysiące rubli, wydatki zaś przeszło 91 tysięcy, z których z ledwością kilkaset rubli rocznie może być zużytych na utrzymanie porządku do godności miejskie. Biorąc pod uwagę opiekany stan sanitarny i estetyczny wygląd miasta postanowiono zastanowić się nad wynalezieniem źródła dochodu na rzecz spraw miejskich.

Zaprojektowano nałożyć równomierny i stały podatek na wszystkie przywożone kolejami do miasta towary. Osiągnięty z tego dochód jest przewidziany w wysokości 50,000 rubli rocznie. Pokażna ta suma ma być obrócona wyłącznie na zabrakowanie miasta: aleje, pierwszorzędne ulice projektuje się zabudować kamieniem, resztę zaś ulic polnym kamieniem. 65% niezabrukowanych ulic Częstochowy znacznie pogorsząją stan zdrowotny miasta naszego. Gdy ulice będą „odpowiednio” zabrukowane, można będzie wówczas i ścieki należyte porobić.

Przeciw takiemu projektowi oponował p. J. Grossman, a po części i pp. L. Kohn i J. Beldowski twierdząc, że podatek taki za bardzo obciąża fabrykantów. Pp. dr. Marczewski, M. Gradstein i W. Maikowski bronili i popierali wniosek, racjonalnie tłumacząc, że podatek ten poniosą nie producenci, lecz wszyscy nabywcy, gdyż zwykła taka wydatków zostanie wliczoną przy kalkulowaniu ceny sprzedanej. Podatek taki pośrednio placiby każdy mieszkaniec miasta, gdyż przywożone koleją produkty spożywcze będą opodatkowane. Ze względu na to, że całkowita suma ma być zużyta na cele miejskie sprawa ta jest godną parcia. Nie dziwnego, że fabrykanci ilościowo będą tym podatkiem najwyżej obciążeni, ale też nikt tak nie przyczynia się do psucia bruków, nikt tak z punktu sanitarnego nie jest szkodliwym dla miasta, jak fabryki i nikt takich dochodów nie miał i wkrótce mieć nie będzie, jak fabrykanci. Projektowany podatek ma być podzielony na trzy kategorie, aby był racjonalnie i sprawiedliwie rozłożony.

I. Takie materiały, jak glina, piasek, węgiel, cegła, ruda, kamień, drzewo surowe, siano i t. p. mają płacić 1/10 kop. od puda.

II. Nawozy sztuczne, sól, owies, zboże, mąka, surowiec, otręby, drzewo obrobione i t. p. 1/2 kop. od puda.

III. Inne zaś do 1 kop. od puda. Sprawa opracowania klasyfikacji opodatkowania towarów poruzono panu ekspedytorowi drogi wiedeńskiej Jabłońskiemu i p. Gradsztajnowi. Po ścisłym opracowaniu projektu będą poczynione starania u władz wyższych o zatwierdzenie takiego podatku.

Pan L. Kohn kwestyonował racjonalność projektu, wobec mającego nastąpić wkrótce samorządu który nałoży powszechny podatek dochodowy.

Sprawa ta ma jedną ujemną stronę. Jeżeli system administracyjny pozostanie nadal takim, jakim jest, to wydatkowane summy nie będą podlegać ścisłej kontroli obywateli miasta, natomiast rozporządzać niemi będą urzędnicy miejscy nie wybieralni, a mianowani. Wiadomo i powszechnie ustalonym jest, że wydatki społeczne, jak również wykonywane za nie roboty powinny i muszą być kontrolowane przez wybranych z pośród placących na to, a nie przez bezpośrednio sprawami temi kierujące osoby. Kontrola dochodu jest zapewniona, gdyż zarząd kolei, ściągający podatek, będzie co pewien czas składać szczegółowe sprawozdania. To samo jest i z wydatkowaniem

nominalnem, t. j. w sprawozdaniach, de fact zaś gospodarka pozostanie teraźniejszą, o ile samorząd nie byłby wprowadzony. Czest.

## W sprawie zabaw popularnych.

W № wczorajszym „Dziennika” poruszono bardzo ładną myśl urządzania zabaw ludowych i zaprojektowano aby tą sprawą zajęło się Tow. Dobroczynności, jako najruchliwsze z tutejszych Towarzystw. W tym celu sz. redakcja odwołała się do naszego Towarzystwa, aby utworzyć odpowiedni komitet i daje wskazówki, jak można by takie zabawy prowadzić.

W tej sprawie czuje się w obowiązku kilka słów zakomunikować.

Akurat tę samą myśl poruszyłem na jednym z posiedzeń Zarządu przed dwoma laty. Jakkolwiek zarząd podzielał mój pogląd o pożytecznych skutkach społecznych z umiędnie urządzonych zabaw popularnych, jednak zwracał uwagę, że zabawy takie pociągają deficyty, a my jako Towarzystwo niezmiernie biedne, musimy tego unikać.

Pomimo opozycji, rozpoczęliśmy działalność w tym kierunku. Próba rzeczywiście naraziła nas na spory niedobór (który został pokryty przez członków Zarządu), pomimo pogody i dość licznej frekwencji.

Doświadczenie pokazało nam: 1) że niema odpowiedniego miejsca na taką zabawę: park byłby dobry, lecz jest nie ogrodzony, cykłodrom zaś jest bardzo drogi przy wyjąciu... i niema żadnego cienia; 2) nie ma żadnych nigdzie urzędów odpowiednich, trzeba by poświęcić znaczną sumę na takowe, a mianowicie trzeba by urządzić scenę otwartą, huśtawki, gimnastykę inne podobne rzeczy; na to mogło by się zdobyć miasto, do czego dojdzie w razie samorządu, lub jakie przedsiębiorstwo; 3) nie ma na miejscu żadnych artystów, ani sztukmistrzów: sprawowanie zaś z innych miast pociągają ogromne wydatki; 4) cena wejścia wobec powyższego musi być znaczna, a była praktykowaną 20 kop. za wejście, co dla naszego robotnika z rodziną jest niezmiernie wysoka i niemożliwa nawet.

Z drugiej zaś strony wymagania są ogromne i aby zadowolnić publiczność tego rodzaju, trzeba nadzwyczaj urozmaicić program i ciągle coś produkować. Z braku więc miejsca, urządzeń i środków, musieliśmy zaniechać podobnych zabaw.

Przyпускаjąc, że już w niedalekiej przyszłości uda się zorganizować „Sokoła”, który pewno połączy się z „Lutnią”.

Dwie takie instytucje, mając chóry, orkiestrę, boisko, gimnastykę i t. p. będą w możności swoimi środkami urządzić projektowane przez Dziennik zabawy.

J. Gryżewski.

## Kalendarzyk.

D. 1 Czerwca

*Imiona chrześcijańskie:* dziś Jakóba B. W.

jutro Marcelina i Blandyna.

*Imiona słowiańskie:* dziś Swiatopelka, jutro

Ratysława bł.

*Wschód słońca:* g. 3 m. 46, zachód g. 8 m. 03.

*Daty historyczne:* 1388. Śmierć W. K. Dymitra Dońskiego. — 1496. Statuta sejmiku piotrkowskiego.

## NOWINY.

### Częstochowa.

**Przyjazd biskupa.** J. E. ks. biskup Stanisław Zdzitowiecki wczoraj bawił w Kłobucku z wizytą pasterską, dziś zaś przybywa do Częstochowy i zamieszka na Jasnej Górze. W sobotę rano J. E. odbędzie ingres do kościoła parmarjawickiego, w którym odprawi Mszę Świętą, a następnie będzie bierzmował młodzież szkolną. W niedziele, tj. w pierwszy dzień Zielonych Świątek, J. E. celebrować będzie Sumę na Jasnej, a po południu będzie bierzmował. W poniedziałek, tj. w drugie święto, J. E. będzie celebrował Sumę w kościele parmarjawickim. We wtorek J. E. zamierza odwiedzić kaplicę niedawno wybudowaną w Rakowie.

Z kroniki parafialnej. Wczoraj przybyło 21 kompanii na Jasną Górę, a mianowicie:

1) z par. Policzna, pow. kozienickiego g. radomskiej, osób 40, z przewodnikiem Franciszkiem Mizerskim;

2) z par. Sianisk, pow. ciechanowskiego g. piotkiej, osób 150, z przewodnikiem Janem Prejarskim;

3) z par. Swirdze, pow. kozienickiego, g. radomskiej, osób 120, z przewodnikiem Wawrzyniec Ośka;

- 4) z par. Cerecin, pow. i gub. radomskiej, osób 120, z przewodnikiem Jakubem Nagrodzikiem;
- 5) z par. Miszew, pow. i gub. radomskiej osób 135, z przewodnikiem Janem Pietrzykowskim;
- 6) z par. Ostrów, pow. włodzimierskiego, g. wołyńskiej, osób 40, z przewod. Mateuszem Pietruch;
- 7) z par. Jednia, pow. kozienickiego, gub. radomskiej, osób 230, z przewodnik. Tomaszem Wrześniak;
- 8) z par. Saryszew, pow. i gub. radomskiej, osób 160, z przewodnikiem Wincentym Jaworskim;
- 9) z par. Szczepieszyn, pow. zamojskiego, gub. lubelskiej, osób 100, z przewodnikiem Janem Machań;
- 10) z par. Bełzyce, pow. i gub. lubelskiej, osób 170, z przewodnikiem Józefem Milewskim;
- 11) z par. Stuczew, gub. siedleckiej, osób 200, z przewodnikiem Janem Podsiadłym;
- 12) z miasta Radomia osób 500, z przewod. Janem Starzyńskim;
- 13) z m. Łomży, osób 200, z przewodnikami Karolem Brodowskim, Franciszkiem Kurzątkowskim i Szczarowskim;
- 14) z par. Wilczyńska, pow. łukowskiego, g. siedleckiej, osób 180 z przewodnikiem Andrzejem Pleśkat;
- 15) z par. Łaskarzew, pow. garwolińskiego, gub. siedleckiej, osób 400, z przewodn. Piotrem Buratynskim;
- 16) z par. Bychawa, pow. i gub. lubelskiej, osób 160, z przewodnikiem Antonim Grudziem;
- 17) z par. Sucha, pow. kozienickiego, g. radomskiej, osób 150, z przewodnikiem Ludwikiem Młeksus;
- 18) z par. Trzów, powiatu kozienickiego, osób 180, z przewodnikiem Antonim Wolskim.
- 19) z par. Kozienice, osób 400, z przewod. Mateuszem Smolarskim;
- 20) z par. Radziejów, pow. nieszawskiego, g. warszawskiej, osób 200, z przewodn. Tomaszem Grzonką;
- 21) z par. Kolbierz, pow. nowomińskiego, g. warszawskiej, osób 150, z przewodn. Marcelem Bocian.

W miesiącu maja przybyło na Jasną Górę 92 kompanji, w liczbie 20, 140 osób.

**Półpaski dla nieletnich.** Na początku roku bieżącego departament celny zawiadomił naczelnika radomskiego okręgu celnego, że na zasadzie odezwy departamentu policji, powołującego się na § 170 przepisów o paszportach, ogłoszonego w tomie XIV „Zbioru praw” z r. 1903, nie jest dozwolone przepuszczanie przez komory celne za granicę osób, które nie ukończyły lat 21, za półpaskami. Po wydaniu tego rozporządzenia, gubernator piotrkowski odniósł się do Petersburga o zniesienie powyższego ograniczenia Wskutek tych starań, minister skarbu odezwał za Nr 9157 zawiadomił głównego naczelnika kraju, że departament celny polecił naczelnikowi radomskiego okręgu celnego, aby wszelkie w tej mierze zarządzenia, utrudniające przechodzenie granicy nieletnim za półpaskami, cofnął. Obecnie zatem niepełnoletni mogą korzystać z półpasków.

**Pod a dręsem magistratu.** Pożądaniem byłoby bardzo, aby magistrat zwrócił się do odpowiednich osób w kwestji zaprzestania bezustannych barcowań konno po alejach. Aleje służą dla pieszej publiczności, nie zaś do popisów w konnej jeździe nasyżych „caballero”. Tego rodzaju nadużycia stanowczo tolerowane być nie powinny. Kilkakrotnie napomnienia „Dziennika” nie doszły do wiadomości „jeźdźców”.

Drugą sprawą jest doprowadzenie do możliwie znośnego stanu kiosków ogłoszeniowych. Przedsiębiorca pomimo pobierania 3—5 rubli za rozpięcie 24 afiszów, nie troszczy się bynajmniej o utrzymanie ich w porządku. Sama forma „samowarowa” kiosków jest bardzo szpetna, a w dodatku są one zakurzone, odrapane i pokryte strzępami odwiecznych rozporządzeń i afiszów.

**Odczyty Niemiejskiego.** Bilety na poniedziałkowy odczyt wieczorowy Andrzeja Niemiejskiego można od dzisiaj nabywać u cukierni pana Jackowskiego. Na odczyt popularny, popołudniowy, bilety w cenie 10 i 5 kop. będą sprzedawane wyłącznie w kasie teatralnej w poniedziałek od godziny 1-ej po południu. Odczyt popołudniowy ze względu na swą popularność i taniość powinien być specjalnie przez stery robotnicze i rzemieślnicze popartym.

**Osobiste.** Wczoraj bawił w naszym mieście p. Artur Gliśczyński, członek redakcji „Kuryera warszawskiego”. P. Gliśczyński podał na dłuższą wycieczkę za granicę.

**Bójka.** Wczoraj w II-ej alei spotkał się dwóch znajomych: Jan Lesiak i Daniel Bielecki, obaj bednarze; w czasie rozmowy powstała miew-

dzy nimi sprzeczka. D. Bielecki uniósł swoją popędlowicę za daleko, bo nie mogąc zapanować nad sobą, przebił Lesiakowi ośnikiem rękę poniżej łokcia. Działo się to w pobliżu szpitala dotąd też rannego zaprowadzono w celu opatrzenia rany. Bieleckie go zaślójca aresztowała.

**Sosnowiec.**

**Półpaski.** Z Sosnowca donoszą nam telegraficznie, że trudności robione przez sfery urzędnicze w wydawaniu półpasków na przejazd granicy, obecnie ustają.

Magistrat sosnowiecki otrzymał już obfity zapas blankietów i od dziś rozpoczyna wydawanie ich wszystkim bez wyjątku mieszkańcom.

**Posel do Dumy,** inż Kondratowicz powrócił z Berlina w czwartek o godz. 7-ej po poł. do Czeladzi.

**Strajk na kopalni „Renard”** urozmaicoony był epizodem. Robotnicy, mając żal do zawiadowcy Ciszowskiego, zwykłym sposobem wydali go z kopalni.

**Przesien testesiny** o zaznaczenie, że p. p. Warszanyki i Adolf Landau przyłączyli się do protestu miejscowych pracowników handlowo-przemysłowych, wyłuszczonego w naszym wczorajszym sprawozdaniu, i wystosowali list do obranego zarządu, by ich z liczby członków towarzystwa i zarządu wykreślić aż do dalszego ukształtowania się stosunków tegoż.

**Zamach na inżyn. Grotowskiego.**

WARSZAWA, T. wł. d. 31. Dziś o g. 8 i pół rano, na rogu alei Jerozolimskiej i ul. Żelaznej, gdy zastępca naczelnego inżyniera kanalizacji i wodociągów m. Warszawy, p. Alfons Grotowski, wyszedłszy z domu zbliżał się do przystanku tramwajowego, aby pojechać do magistratu, podbiegło do niego dwóch wyrostków i dalo cztery strzały z rewolweru.

Inżynier Grotowski otrzymał trzy ciężkie rany w twarz, prawy bok, powyżej płuca i lewą rękę; czwarta kula kontuzjowała mu głowę.

**Wyrok śmierci.**

WARSZAWA, 31. TAP. Sąd wojenny skazał na powieszenie włoclanina Marcewskiego, oskarżonego o opór zbrojny władzy i zamach na policjanta.

**Pogłoska o abdykacji.**

WIEDEN, 31. TAP. Z Madrytu nadeszła tu wieść, że cesarz Franciszek Józef zamierza abdykować; wiadomość w Austrii sprawiła silne wrażenie. Następcą tronu austriackiego jest bratanek sędziwego monarchy arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

**Duma Państwowa. Sprawa amnestji.**

Donoszą z Petersburga, że stronnictwo parlamentarne pod nazwą „grupa pracy” przygotowało projekt prawa o amnestji powszechnej, której przedstawi Dumie zaraz po odesianiu reformy rolnej do komisji. Stronnictwo zdecydowane jest nie dopuścić, aby Duma zajmowała się czemkolwiek, dopóki nie będzie osiągnięta amnestja.

Istotnie Dumie nic innego teraz czynić nie wypada, tylko na każdym posiedzeniu wołać wielkim głosem: Amnestji! Kunktatorstwo, polegające jedynie na biernym wypowiedzianiu w Dumie słów prawdy i oburzenia, utwierdza biurokrację w przekonaniu, że ma do czynienia nie z aktorami, lecz z deklamatorami, którzy potrafią rozruszać, rozkliwić, ale nie zagzać i porwać.

Czas już, aby Duma dowiodła, że posiada głos wpływowy, głos, z którym trzeba się liczyć; nie dowiedzie zaś Duma tego, dopóki wyroki śmierci będą wydawane, dopóki o kaziach rozbrzmiewać będą ponure wieści, wreszcie dopóki stan wojenny nie będzie zniesiony.

Duma to wszystko ma uzyskać, nad tem jedynie radzić, w jaki sposób urzeczywistnić.

pierwsze, najżywniejsze wolnościowe pragnienia narodu.

Tymczasem nie przestaniemy powtarzać, że: **Duma tylko duma...**

**Posiedzeń Dumy.**

PETERSBURG, 31. TAP. Posiedzenie o-twarto o godz. 11-ej m. 45. Przewodniczy Dołgorukow. Ogłoszono pozdrowienie Dumie od Izby poselskiej rzeszypospolitej argentyńskiej. Postanowiono polecić przyjdium podżekować telegraficznie. Przesz ogłosza o wniesieniu przez prawo podpisana listą posłów projektu prawa znoszącego karę śmierci: art. 1 od-tąd kara śmierci w Cesarstwie Rosyjskiem zostaje zniesiona, art. III. do czasu zbadania praw odpowiednich w kodeksie kara śmierci we wszystkich wypadkach, kiedy prawo jej wymaga, zastąpiona zostaje bezpośrednio następnym stopniem kary. Do projektu prawa dodano notatkę wyjaśniającą kwestję.

PETERSBURG, 31. TAP. Nabokow proponuje projekt prawa o nietykalności osobistej przesłać do komisji 15, gdyż jest wyraźne, że interpelacja nie pomaga.

Pos. Nowodworski przemawia przeciwko karze śmierci i żąda, aby słowo zamie-nić w czyn; pos. Lednicki oświadcza, że państwo, stosujące karę śmierci, popamięta zabo-istwa polityczne; ośm trupów w kraju nadbal-tyckim, to wyzwanie rzucone narodowi. „Du-ma powinna ujawnić swą władzę prawodawczą” (burza oklasków), pos. Łokot żąda, aby po-stawić kwestję: albo my, albo wy; pos. Aładjin żąda, aby nie bawić się w interpelacje. „Po-między Dumą a Władzą Najwyższą stoją Pi-gmeje, (mówcę oklaskiwano); pos. Gramotczikow żąda rozstrzygnięcia projektu przez Dumę; pos. Łamszakow żąda wykończenia projektu do wtorku; pos. Pojarkow. (duchowny) oświadczył, że rząd natrząsa się nad Dumą, (mówcę oklaskiwano); pos. Nabokow utrzymuje, że projekt w interesie formalnym należy przesłać do ko-misji; pos. Zabołotnyj proponuje, aby projekt o zniesieniu kary śmierci przesłać bezpośrednio do zatwierdzenia Władzy Najwyższej; pos. Si-dielnikow oświadczył, że dni Dumy są policzo-ne, ale pozostawia ona narodowi testament w postaci szeregu projektu prawa; pos. Jerszow o-swiadczył, że każdi w Rydze jest policzkiem dla Dumy, (prezes przywołuje mówcę do po-rządku), poczem posel proponuje uciec pamięć straconych przez powstanie z miejsce.

Przedwko karze śmierci przemawiają da-lej poslowie: Kuźmin-Karawajew, Kowalewski, Rodiczew, Lewin i Grodeskul.

Na wniosek Nabokowa projekt prawa o zniesieniu kary śmierci postanowiono przesłać komisji 15.

O godz. 2-ej i pół ogłoszono przerwę na godzinę; o godz. 3-ej m. 40 posiedzenie wzno-wiono i odczytano kilka depes o nadużyciach administracji, z prośbami o odpowiednie zain-terpelowanie ministerjum spraw wewnątrznych.

Postawiono na porządku dziennym kwest-ję rolną; pierwszy zabrał głos Petrażycki i, następnie mówił ks. Wołkoński, dalej Pry-siecki.

Posel prof. Hercenstein z Moskwy, zbija-jąc dowodzenia Petrażyckiego, zakończył swą mowę: „Zasada przymusowego wywłaszczania gruntów jest niezachwiana”. (Burza oklasków, a kiedy profesor usiadł na miejscu, wznowiono owacje i okrzyki „brawo” na ławach chłop-skich.

Petrażycki wyjaśnia, że mówił w imieniu partji wolności ludu, niepotrzebnie więc na niego osobście napadał prof. Hercenstein.

Duma postanowiła zamknąć posiedzenie o godz. 6-ej m. 55.

(Mowy posłów w sprawie zniesienia kary śmierci i kwestji rolnej podamy w numerze następnym.)

KIELCE, 31. TAP. W nocy zrabowano we wsi Malogoszczy filję pocztową i sklep mono-polowy.

SARATÓW, 31. TAP. Zmarł raniomy w tych dniach naczelnik więzienia.

**Lekarze polecają**

**Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastyłki FAY'A**

przy wszelkich objawach kataralnych organów oddechowych (kaszel, chrypka itd.), gdyż przekonali się o wybitnym działaniu pastylek.

Pastyłki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko, w aptekach i skład. aptecznych.

Skład główny: **Ludwik Spiess i Syn, Tow. Akc., Warszawa.**

Zarząd na Cesarstwo: **F. Szarff, Warszawa, Królewska Nr 19.**

281-0-4



**WARSZAWA, 31. TAP.** Rąbusi napadli na cztery sklepy monopolowe i zabrali z dwóch 450 rubli, w pozostałych zaś doznali odmowy. Wczorsem trzech napastników napadło na Młynarskiej ulicy na wachmistrza straży pogranicznej, zranili go i odebrali rewolwer. Jednego ze sprawców aresztowano. Wojska wyszły do obozu. Wojskowej ochrony prawie, że niema.

**TYFLIS, 31. TAP.** Adjutant Alichanowa podał korespondentowi następujące szczegóły zamachu:

Alichanow z bratem jechali na fokal kutański, gdy z dachu hotelu „Marsylja” rzucono ośm bomb. Pięć z nich eksplodowało, zabijając dwóch kozaków i raniąc konie. Strzelano także z rewolwerów. Kawałek bomby zranił Alichanowa, który wszakże odjechał do Tyflisu. Dokonawszy w drodze opatrunku, Alichanow po przyjeździe do Tyflisu, wszedł do mieszkania bez noszy. Stan jego groźny. Naruszona jest watra.

**JEKATERYNSBURG, 31. TAP.** Pociąg pasażerski na drodze do Czelabińska na 86 wiorście wykoleił się. 11 wagonów zostało zrujnowanych, jeden pasażer zabity, 12 rannych. Domyślają się umyślnego zepsucia szyn.

**Zamach na króla!**

**MADRYT, 31. TAP.** Na pochod weselny królewski, gdy powracał z zamku, w pobliżu karety króla, rzucono bombę.

**PETERSBURG, 31. TAP.** Komitet do spraw prasowych skonfiskował broszurę Leona hr. Tollstaja „Do działaczy politycznych”. Wydawcę pociągnięto do odpowiedzialności.

Główny zarząd do spraw prasowych rozpoczął starania o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktorów dziennika „Duma” z p. 5 ust. 129 kod. kar. oraz „Raboczeje Slovo” z par. 6 art. 8 k. k.

**Rozmaitości**

**Kat Polaków.** Według gazet berlińskich, natrafiono na ślad ciężkiej zbrodni w dominiu Georgendorf pod Steinau nad Odrą. Do miejscowego zakładu diakonisek przywieziono 17-letnią robotnicę polską, która następnego dnia zmarła. Ponieważ rozeszła się pogłoska, że dziewczyna zmarła wskutek katowania jej przez zarządcę dóbr, niejakiego Rindfleischa, prokuratorja nie pozwoliła jej pochować, zanim nie stwierdzą przyczyny śmierci. Badania podjęte wykazały podobno, że dziewczyna zmarła wskutek wewnętrznego zalewu krwi. Rindfleisch znechęł się nad biedną dziewczyną w niehumidki wprost sposób, bijąc ją kijem, aż krew tryskała. Podobno nie inaczej obchodził się Rindfleisch z ludźmi polskiej przeważnie narodowości, do których sąd powołał prawie wszystkich w dobach tych za trudnionych Polaków pici obojga. Niedogdliwe rządzące umieszczono w więzieniu śledczem.

**Zmarły we Lwowie śp. Edward Gaiwiesz,** urodził się w r. 1822 we Wzdowie w Galicji. Wychowanek „Theresianum” wiedeńskiego, skończył w Wiedniu wydział prawa i wstąpił do namiestnictwa Austrii dolnej. Hr. Stadion wysłał go do Lwowa, jako komisarza cesarskiego, a w r. 1846 przydzielony został do „gubernium” we Lwowie. Do r. 1876 urzędował we Lwowie i Krakowie, poczem jako radca dworu powołany został do ministerstwa oświaty. W r. 1866 poszedł na emeryturę. W r. 1864 został wybrany do Sejmu przez samoborską, a później przez sanocką kurję wielkich posiadłości, zaś od roku 1873 do 1895 był posłem do Rady państwa z sanockiej kurji włościańskiej.

**Wesele z przeszkodami.** Z Rzymu donoszą do Local Anzeigera: Pewnemu apłekarzowi, nazwiskiem Mazzeto, w miejscowości Gozano pod Turynem, wydarzyła się niezwykła przygoda. Jechał on rowerem do Alzo, gdzie miał się odbyć jego ślub. W drodze zatrzymało go nagle trzech zamaskowanych brygantów, którzy obrabowali go, zabrali mu 1500 lirów w gotówce, a następnie stracili go w przepaść. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Mazzeto wyszedł cały z tej przygody. Wprawdzie spadając ze znacznej wysokości, stracił przytomność, po kilku jednak godzinach przyszedł do siebie, udał się do Alzo, zawiadomił władze o napadzie, a następnie jeszcze tego samego wieczora poślubił swą narzeczoną.

**Ogłoszenia zwyczajne:**

**Rozkład jazdy.**

| Od strony Warszawy do Sosnowca. |                       |                     |             |                   | Od strony Sosnowca do Warszawy. |    |                  |                     |             |                   |             |
|---------------------------------|-----------------------|---------------------|-------------|-------------------|---------------------------------|----|------------------|---------------------|-------------|-------------------|-------------|
| Nr                              | Pociągi               | Przyjazd o godzinie | Postój min. | Odjazd o godzinie | Czas                            | Nr | Pociągi          | Przyjazd o godzinie | Postój min. | Odjazd o godzinie | Czas        |
| 1                               | Kurjer                | 4,19                | 8           | 4,27              | po północy                      | 56 | Osob.-tow.       | 12,09               | 15          | 12,24             | w nocy      |
| 19                              | Zwyczajny             | 6,34                | 10          | 6,44              | rano                            | 20 | Zwyczajny        | 1,52                | 10          | 2,02              | "           |
| 55                              | Osob.-tow.            | 9,04                | 20          | 9,24              | "                               | 2  | Kurjer           | 2,43                | 08          | 2,51              | "           |
| 9                               | Pocztowy              | 11,37               | 10          | 11,47             | przed poł.                      | 40 | Miejsc. zw.      | —                   | —           | 5,25              | rano        |
| 15                              | Zwyczajny             | 2,37                | 8           | 2,45              | po południu                     | 16 | Zwyczajny        | 9,44                | 08          | 9,52              | "           |
| 17                              | "                     | 5,43                | 10          | 5,53              | "                               | 6  | Pospieszny       | 11,19               | 10          | 11,29             | przed poł.  |
| 5                               | Pospieszny            | 7,19                | 8           | 7,27              | wieczorem                       | 10 | Pocztowy         | 3,36                | 10          | 3,46              | po południu |
| 37                              | Tylko z Piotrkowa zw. | 8,47                | 23          | 9,10              | "                               | 18 | Zwyczajny        | 6,34                | 08          | 6,42              | pod wieczór |
| 39                              | Zwyczajny             | 12,—                | —           | —                 | Miejscowy w nocy                | 88 | Tylko do Piotrki | 9,59                | 10          | 10,09             | wieczorem   |

**Potrzebny administrator**  
do dużego domu w Alejach. Wynagrodzenie rubli 600 rocznie. Zabezpieczenie wymagane. Oferty składać: II Aleja, drukarnia Wilkoszewskiego. 329—5-8

**Do wynajęcia od Lipca:**  
4 pokoje i wanna—320; 2 pokoje i przedpokój, kawalerskie—126; 1 pokój z kuchnią rub. 84. Żelazna № 11. 326-6-2

**Do wynajęcia w Sosnowcu zaraz 2 sklepy**  
przy ulicy Głównej, naprzeciw małego kościółka. Bliższe informacje w składzie obic J. Piotrowskiej. 340-4

**Są do wynajęcia zaraz:**  
3 pokoje z kuchnią i przedpokojem; pokój z kuchnią; stajnia i wozownia, przy ulicy Ogrodowej 77. W mieszkaniach wodociągi i zlew. 341-3-1

**Do wynajęcia pokój**  
z oddzielnym frontowym wejściem, 5 rubli miesięcznie, może być z umiłowaniem. Wiadomość: Hotel Victoria „Szwajcar”. 342-3-1

**Zakład Malarski**  
F. Gawliczeki i S-ka w Sosnowcu, dom Malinowskiego.

**Drobne ogłoszenia:**

**Apteka pod Jasną Górą**  
poleca: „Derminę” od Piegów, stoik 50 kop. Wodę na porost i wzmocnienie włosów i płyn na odciski. 298—20-4

**Interes świetny**  
ośmioletnia egzystencja, dający 30% zysku do sprzedania zaraz tani. Wiadomość w drukarni Wilkoszewskiego. 338—2-2

FABRYKA EGZYSTUJE od 1885-go ROKU.

148—20-8 FABRYKA

**Wód Mineralnych Sztucznych**

**Fr. Karpińskiego**

w WARSZAWIE.

ul. Elektoralna № 35, telefonu 600,

zawiadania Szan. Panów Lekarzy, iż na mocy otrzymanego pozwolenia z Departamentu Medycznego za № 4323

WYRABIA

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

PODEJUG SYSTEMU **D-ra Jaworskiego**

i stale takowe posiada na składzie.

FABRYKA EGZYSTUJE od 1885-go ROKU.

Wszystkie wyroby wykonane na WODZIE DYSTYLOWANEJ.

**Prenumeratę i ogłoszenia do Dziennika „Wiadomości Częstochowskie”**  
przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. ROWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA”; w Pogoń: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Sielcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ŻMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LUBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „JANINA” i Księgarnia p. T. KAŁKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

**Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:**  
w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); we Lwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaz Hausmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cite de Trevis 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i L. i E. METZL & Co. (Fasanenstr. 72/73); w Petersburgu: L. i E. METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sytowa); w New-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA; i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

**AGENTURA SPECYJALNA** na Szlak Praski w Księgarni p. M. BZEZNIČKA w LUBLINCIE o/s.